

24 w 2025 (560)

# Felieton: Wracać na pierwszą linię!

**Data publikacji: 28.03.2025 / Autor: Jakub Kuciak**

Fotografia z nagłówka tego tekstu jest autorstwa pwd. Józefa Kurzei i wygląda jak jedno z wielu harcerskich zdjęć, jakie powstało w marcu bieżącego roku. Zjazd, zjazddeczek, zjazdunio. Tutaj uchwycony ten fragment zbiórki, kiedy instruktorzy Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy wybierają swoich delegatów na Zjazd ZHR. Na środku sali stoi grupa podharcistrzów i harcmistrzów. Złote, srebrne, skórzane i białe sznury, a w środku on – będący niby iskrą, która upadła na stertę (vel styrtę) przeróżnych myśli i roznieciła płomień – poniższy tekst.

Ta iskra to harcmistrz Andrzej „Psina” Jaworski. Przyboczny.

## Gdy wzywa ojczyzna

Psina ma na koncie bycie m.in. drużynowym harcerzy, hufcowym, komendantem chorągwi, wicenaczelnikiem i wiceprzewodniczącym ZHR – jednak gdy w jego rodzimym środowisku zaczęło się źle dziać, zszedł na sam dół naszej harcerskiej piramidy i dołączył do kadry drużyny w roli przybocznego.

Nie jest i nie będzie to jednak tekst tylko o moim koledze z Grochowa. Spójrzcie tylko na pierwszego druha z lewej – to phm. Paweł „Daszek” Mirosz. 1 MDH „Szturm” gdy zaczął ją ratować była ledwie zastępem. W kilka lat dzięki pracy Pawła stali się sprawnie działającym wielopoziomowym środowiskiem, a on sam został ich hufcowym. A kto stoi obok Daszka?

Hm. Wiktor Maracewicz, który po oddaniu złotego sznura komendanta chorągwi przywdział błękitny i zaczął ratować gromadę ze swojego hufca. Efekt: gromada została przekazana wykształconemu następcy instruktorowi.

To jednak nie koniec tej wyliczanki, bo gdy spojrzymy na działalność drugiego od prawej strony druha, to poznamy podobną historię. Phm. Michał Mandes, zuchmistrz i obecny hufcowy, po oddaniu gromady zuchów podjął się ratowania 63 KDH „Husaria” – bratniej drużyny harcerzy.

Na pochwałach odpowiedzialnych druhow ratujących jednostki w opałach nie planuję jednak tutaj kończyć.

Na tym samym zdjęciu widzicie również druhow w krajkach – phm. Mateusza

„Sopla” Kaczkowskiego który wraz z [hm. Maciej „Sadkiem” Sadowskim](#) są odpowiedzialni za powołanie 16 WDW „Oldboys”. Widzicie też hm. Wiktora Wieczorka, założyciela 51 WDW „Granica”. Na zdjęciu widoczny jest również autor tego tekstu, który jako podharc mistrz zakładał 82 WDW „Twierdza”, a jego przyboycznym został hm. Paweł „Jonek” Joński[1].

Wreszcie na zdjęciu nie zobaczycie (ale uwierzcie mi, że na sali byli) takich druhów jak hm. Piotr „Rosak” Krajewski, twórca środowiska 153 czy [phm. Jakub „Rolnik” Jabłoński](#), który po prowadzeniu dwóch drużyn harcerskich postanowił reaktywować 1002 WGZ „Legion Marsowy”.

## Po co zostałeś (pod)harc mistrzem?

Parafrazując majora Kellera[2]:

*autor - Jesteś instruktorem! Co masz na rękawie? Co masz kurczę na rękawie? Pompon?*

*czytelnik - Mam pracę na etacie.*

*autor - Co masz kurczę na rękawie? Czy to jest pompon?*

*czytelnik - Nie! To nie jest pompon!*

*autor - A co to jest?*

*czytelnik - Czerwona lilijka instruktorska!*

Mundur to nie choinka, a lilijka instruktorska to nie pompon do łechtania swego ego. To widoczny dla wszystkich certyfikat Twoich kompetencji, a zarazem Twoje własne zobowiązanie do dalszego rozwoju, do służby i do odpowiedzialności za organizację.

Dlatego też w powyższej wyliczance nie skupiłem się na młodych i ambitnych druhach co mają lat 19, stopień przewodnika i założyli drużynę wędrowników, czy po prostu prowadzili jakąkolwiek jednostkę. Chwała im za to, wszak drużyny to najważniejsze i najpiękniejsze co ma nasza organizacja. Ich decyzja jednak często była względnie prosta i naturalna do podjęcia.

Skupiłem się na tych, co mając często już stabilną pracę oraz rodzinę bądź stały związek - które zajmują głowę i czas - a jednocześnie kompetencje pozwalające im przebierać we wszystkich barwach sznurów funkcyjnych, zdecydowali się na wybór 2 spośród 3 najpiękniejszych jakie w ZHR posiadamy - granatowego i zielonego.

Nie mówię więc, że struktury są nieistotne, a poza drużyną nie ma harcerstwa - bo tak nie uważam. Nie sądzę również, że niezależnie od sytuacji materialnej i rodzinnej, wszyscy podharc mistrzowie i harc mistrzowie mają już, teraz, w tym momencie zakładać nowe jednostki. Ba! Ja nawet nie planuję piętnować ludzi co

prowadzili “tylko” jedną drużynę, bo to jest “aż” jedna drużyna!

Zachęcam jednak do spojrzenia na stronkę spisową (<https://spis-jednostek.zhr.pl/>) i przyjrzenia się białym plamom wokół Twojego miejsca zamieszkania. Przypomnij sobie wszystkie przygody jakie przeżyłeś i wyzwania którym podołałeś jako zuch, harcerz czy wędrownik. Policz sobie jak daleko nam do wizji państwa według błogosławionego ks. phm. Stefana Wincentego Frelichowskiego[3].

No i pomyśl sobie, że w sumie to nikt nie zapala lampy aby następnie ją zakryć albo schować pod łóżkiem, tylko stawia na świeczniku, aby widzieli światło wszyscy którzy wchodzi. Jaki jest więc sens zostawać mistrzem harców, jeśli już nigdy więcej nie będziesz harcować?

**Chodźcie Druhowie, zapraszam Was na pierwszą linię.**

Take it bro you need this



---

[1] Jako instruktor musisz dawać z siebie 100%, ale jeśli tych instruktorów jest dwóch, to jak każdy da z siebie 60%, to sumarycznie i tak całkiem sporo wychodzi. O tej instruktorskiej synergii więcej poczytacie w artykule [hm. Mateusza Chmielewskiego](#).

[2] Niewiedzącym wyjaśniam, że Major Edward Keller, to główny bohater dramatu wojennego „Demony wojny według Goi”, a w oryginalnym fragmencie pyta nie o pompon, a [o wiadro](#).

[3]“Ja sam wierzę mocno, że państwo, którego wszyscy obywatele byliby harcerzami, byłoby najpotężniejszym ze wszystkich. Harcerstwo bowiem, a polskie

szczególnie, ma takie środki, pomoce, że kto przejdzie przez jego szkołę, to jest typem człowieka, jakiego nam teraz potrzeba."Błogosławiony ks. Stefan Wincenty Frelichowski, Pamiętnik

### Jakub Kuciak

Był 14. drużynowym 82 WDH „Zbroja” oraz 1. drużynowym 82 WDW „Twierdza”. Wieloletni wicenamiestnik Grochowa. Harcmistrz, mąż podharcmistrzynie, tata potencjalnych zuchów. Obecny redaktor naczelny Azymutu oraz mazowiecki referent wędrowników.